

A śmierć nie będzie miała władzy

A śmierć nie będzie miała władzy.
 Jednością będą zmarli nadzy
 Z człowiekiem na wietrze i księżycem z zachodu;
 Gdy oczyszczone zostaną ich kości, a czyste kości przepadną,
 Będą mieli gwiazdy u stóp i ramion;
 Choć oszaleją, nie stracą rozumu,
 Choć utoną w morzu, znowu się wynurzą;
 Choć kochankowie się zgubią, miłość się nie zgubi;
 A śmierć nie będzie miała władzy.
 A śmierć nie będzie miała władzy.
 Pod odmętami morskich fal
 Leżąc długo, nie umrą namiętnie;
 Rozciągani na łożu męczarni, gdy rwą się ścięgna,
 Przywiązani do koła, nie złamią się jednak;
 Wiara w ich rękach roztrzaska się na dwie części,
 A zło jednorożca przez nich przeniknie;
 Rozdarci z każdej strony, nie pękną już więcej;
 A śmierć nie będzie miała władzy.
 A śmierć nie będzie miała władzy.
 Ani gromkich fal bijących o brzeg;
 Tam, gdzie wyrósł kwiat, już kwiat nie
 Podniesie swej głowy ku dżdżu kroplom;
 Choć może są szaleni i martwi jak kamień,
 Ich głowy przedzierają się przez stokrotki,
 Rozpadają się w słońcu, aż słońce się rozpadnie,
 A śmierć nie będzie miała władzy.

Nie podążaj pokornie ku tej dobrej nocy

Nie podążaj pokornie ku tej dobrej nocy,
Niech starość hula i wrze w ostatniej dnia chwili;
Oburzaj się, oburzaj, gdy światło się mroczy!

Ci mądrzy chociaż wiedzą, że ciemność jest w mocy,
Bo słowami błyskawic nie rozpołowili,
Nie podążą pokornie ku tej dobrej nocy.

Ci dobrzy, zeszłą falą, w zielonej zatoce
Swoje kruche uczynki ledwie wytańczyli,
Oburzą się, oburzą, gdy światło się zmroczy.

Ci dzicy, którzy pieśnią łapią słońce w locie
I zbyt późno poznają, co w życiu stracili,
Nie podążą pokornie ku tej dobrej nocy.

Ci poważni, przedśmiertnie, których zbladłe oczy
Kiedyś jak meteory jasnym blaskiem lśniły,
Oburzą się, oburzą, gdy światło się zmroczy.
A tyś, ojcie tam w górze, ze zbolałych zboczy,
Przeklinaj, błogosław mnie, błagam cię w tej chwili!
Nie podążaj pokornie ku tej dobrej nocy!
Oburzaj się, oburzaj, gdy światło się mroczy!

And death shall have no dominion
Dylan Thomas (1914–1953)

And death shall have no dominion.
Dead men naked they shall be one
With the man in the wind and the west moon;
When their bones are picked clean and the clean bones gone,
They shall have stars at elbow and foot;
Though they go mad they shall be sane,
Though they sink through the sea they shall rise again;
Though lovers be lost love shall not;
And death shall have no dominion.
And death shall have no dominion.
Under the windings of the sea
They lying long shall not die windily;
Twisting on racks when sinews give way,
Strapped to a wheel, yet they shall not break;
Faith in their hands shall snap in two,
And the unicorn evils run them through;
Split all ends up they shan't crack;
And death shall have no dominion.
And death shall have no dominion.
No more may gulls cry at their ears
Or waves break loud on the seashores;
Where blew a flower may a flower no more
Lift its head to the blows of the rain;
Though they be mad and dead as nails,
Heads of the characters hammer through daisies;
Break in the sun till the sun breaks down,
And death shall have no dominion.

Do not go gentle into that good night

Do not go gentle into that good night,
Old age should burn and rave at close of day;
Rage, rage against the dying of the light.

Though wise men at their end know dark is right,
Because their words had forked no lightning they
Do not go gentle into that good night.

Good men, the last wave by, crying how bright
Their frail deeds might have danced in a green bay,
Rage, rage against the dying of the light.

Wild men who caught and sang the sun in flight,
And learn, too late, they grieved it on its way,
Do not go gentle into that good night.

Grave men, near death, who see with blinding sight
Blind eyes could blaze like meteors and be gay,
Rage, rage against the dying of the light.

And you, my father, there on the sad height,
Curse, bless, me now with your fierce tears, I pray.
Do not go gentle into that good night.
Rage, rage against the dying of the light.